Poddanie się i autorytet – części 1-3

W 1981 roku zostałem zatrudniony przez służbę kampusu uniwersyteckiego, aby wnieść równowagę w nauczanie ich pracowników i członków. Zaangażowali się oni w „Ruch Pasterski". Był to program mentorski, który szybko przekształcił się w takie działanie, w którym członkowie kościoła nie mogli podejmować żadnych decyzji życiowych bez wcześniejszego zezwolenia ze strony kierownictwa kościoła. Wkrótce w powodu powstałych zranień, wszystko to się rozpadło.

Trochę historii, ponieważ jest to wciąż obecne w różnych formach

W „pasterzowanie" doszło do takiej kontroli, że nawet niektórzy przywódcy kościelni mówili ludziom, kogo mają poślubić lub też np. zerwać z kimś, kogo kochali, ponieważ przywódca „otrzymał słowo od Pana" albo też „nie miał w sobie świadectwa" w tej sprawie. Posługiwali się Bożym imieniem, aby poprzeć swe własne, ludzkie porady.

Wkrótce cały ten ruch się rozpadł. Wpłynęło to bardzo na służbę kampusu i cały kościół i z tego właśnie powodu zostałem poproszony o przywrócenie równowagi w nauczaniu. W całym kraju wiele kościołów upadło a wiele osób zostało skrzywdzonych z tego właśnie powodu. Wielu ludzi odeszło od Pana, wiele małżeństw, które nigdy nie powinny były być zawarte, a do których doszło w wyniku manipulacji starszych, zakończyło się rozwodem.

Jednak to niezrównoważone nauczanie i praktyki pozostają wciąż żywe i mają się dobrze do dzisiaj w wielu kościołach. Jakieś 15 lat później po wydarzeniach w kampusie, gdy pracowałem w jednym z wielkich kościołów, młoda, niezamężna studentka szkoły biblijnej, w której byłem dyrektorem, poprosiła mnie o rozmowę. Czuła się potępiona rozmawiając ze mną - liderem spoza jej własnego kościoła, jednak potrzebowała pomocy, ponieważ musiała porozmawiać z kimś neutralnym na temat nauk głoszonych przez jej pastora.

Pastor powiedział, że jeśli poszedłeś do innego kościoła, to wystawiłeś się na atak diabła

Powiedział, że jeśli ludzie nie są obecni na wszystkich nabożeństwach jego kościoła, tym samym wystawieni są na ataki diabelskie. Dzisiaj podobne rzeczy możemy dostrzec w różnych służbach internetowych, które głoszą, że jeśli ludzie nie zapiszą się na następne spotkanie, otwierają się przez to na diabła. Jeśli nie przekażą pieniędzy na tę służbę - otwierają się na diabła. Nie chcą ryzykować, że „rozminą się z Bogiem", więc dalej to oglądają, aby nie otwierać się na diabła. Jest tego naprawdę cała masa – mnóstwo manipulacji polegającej na trzymaniu ludzi w strachu, zarówno przed Bogiem, jak i przed diabłem.

Jednak ta młoda kobieta odczuwała wewnętrzny konflikt. Wiedziała, że chociaż Bóg używał tego pastora i innych liderów kościoła, to jednak coś było nie tak z myślą, że jeśli „wyjdzie spod ich przykrycia", otworzy się wtedy na atak. Wiedziała przecież, że ona także ma w sobie Chrystusa. Czy On sam nie wystarczy? Czuła, że coś jest nie tak z tym, że sama, z Chrystusem, który w niej przecież jest, nie może podejmować decyzji dotyczących jej własnego życia. Coś jej nie pasowało w tym, że miała konsultować wszystkie decyzje z liderami, by mogli wtedy przekazać „słowo" lub jakieś wskazówki.

W swoim kościele przystąpiła do programu „mentorskiego" …

...który prowadził mężczyzna co najmniej 20 lat od niej starszy i do tego żonaty. Bardzo szybko program mentorski stał się sposobem, aby nią kontrolować. Czuła, że mentor miał wobec niej nawet jakieś motywy seksualne i starał się przejąć kontrolę nad jej życiowymi decyzjami. Wiedziała, że jest manipulowana, jednak przywódcy kościoła zawsze pokazywali jej wtedy jakiś werset, a ona nie chciała zgrzeszyć przeciwko Bogu, ani otworzyć się na atak diabła.

Historia ta zawiera wiele rzeczy, różnych form manipulacji, które często można dostrzec w dzisiejszych kościołach: posługiwanie się Bogiem do usprawiedliwiania niemoralnego lub nieetycznego zachowania, przejmowanie kontroli nad prawem ludzi do podejmowania własnych decyzji, wywoływanie u

kontrolowanej osoby wrażenia, że gdy nie zgadza się z mentorem, obraża tym samym Boga, wprowadzanie pożądania i fantazji w relacje między mentorem a uczniem.

Często słyszy się też o byciu „pod czyimś przykryciem" czy o „relacjach przymierza". Słyszałem o „proroctwach" wypowiadanych nad ludźmi, które kończyły się: „tak mówi Pan", i zawsze proroctwo takie wychodziło od pastora lub innego starszego.

Nie chcesz rozminąć się z Bogiem – postawa oparta o strach

Poddanie się pod autorytet to często temat poruszany w małych grupach, które zawsze zorganizowane są w formie piramidy, gdzie osoba na jej szczycie mówi innym, co powinni, a czego nie powinni robić, i zawsze powołuje się przy tym na Boga. (Więcej informacji na temat piramidy tradycyjnego kościoła znajdziesz w mojej książce „Return of the First Church").

Słyszałem wiele historii o pastorach, którzy mówili o ludziach, którzy opuścili ich kościół, że „mają demony" i kazali pozostałym członkom ich unikać.

Czy Jezus postępował w ten sposób w ewangeliach?

W Jan. 6:66-67, kiedy Jezus powiedział trudną do zrozumienia przypowieść – rzecz, która wielu słuchaczy uraziła, zapytał też swoich uczniów: „Czy i wy mnie opuścicie?" Nie powiedział im, że mają odejść, tylko po prostu zadał pytanie.

Kiedy bogaty młodzieniec odszedł od Jezusa (Mat.19:16-23), czy On pobiegł za nim? W Łuk. 9:59-62 dwóch mężczyzn oświadczyło, że chcą pójść za Jezusem. Jeden z nich powiedział, że najpierw jednak chce wziąć udział w pogrzebie, a drugi, że najpierw chce wrócić do domu, aby się pożegnać. Czy Jezus pobiegł za którymkolwiek z nich? Nie. Po prostu poinformował ich o koszcie bycia uczniem, a następnie pozwolił im podjąć własną decyzję.

Jezus zawsze taki jest. Najpierw pokaże nam, głęboko w naszym sercu, konsekwencje wyboru, którego chcemy dokonać, a następnie pozwoli nam, oraz Jemu w nas, podjąć decyzję. Jezus powiedział, że Duch Święty „wprowadzi was we wszelką prawdę". Nie pędzi nas idąc z tyłu, motywując nas za pomocą strachu. On prowadzi nas idąc z przodu i prosi, abyśmy za Nim podążali.

W przyszłym tygodniu pokażę kilka oznak duchowej manipulacji oraz, jak prowadzi nas Bóg, abyśmy mogli porównać Boże postępowanie z wypaczeniami, jakie na ludzi nakłada diabeł.

+++

Tytuł tego nauczania brzmi: „Poddanie się i autorytet". Powinienem więc zdefiniować obie te rzeczy i przy okazji pokażę, jak zostały dzisiaj wypaczone i wykorzystane, aby manipulować ludźmi.

Poddanie jest...

… łaską w sercu. Poddanie się nie jest posłuszeństwem. To łaska okazana w sercu wobec kogoś lub czegoś. Posłuszeństwo zaś jest działaniem.

Posłuszeństwo to działanie w zgodzie z zasadami, poleceniami i wskazówkami. Poddanie się, czy też uległość jest stanem serca, gdy ktoś oddaje własną wolę pod kontrolę innego człowieka.

Kol. 3:18 mówi: „Żony, bądźcie uległe mężom swoim, jak przystoi w Panu".

Ef.5:22: „Żony, bądźcie uległe mężom swoim jak Panu"

Zwróćmy uwagę, że nie ma tu mowy o posłuszeństwie, tylko o uległości. Powtórzę jeszcze raz: uległość, poddanie się jest postawą serca. Napisane jest także: „...uległe, jak przystoi w Panu" i „uległe jak Panu". Pan nie wymagałby uległości ani posłuszeństwa od kogokolwiek, kto nie jest w Nim.

Pan nie prosiłby żony, aby zrobiła coś niemoralnego, nieetycznego lub naruszającego suwerenność jej ciała. Czy mąż może wyobrazić sobie, że Jezus prosi żonę o coś takiego? Jeśli nie, to żona nie musi być tej kwestii poddana, ani też się tego słuchać. „Jak Panu" oznacza: zgodnie z tym, o co poprosiłby Jezus. W takim właśnie stopniu żony powinny być uległe (okazywać łaskę w sercu) swoim mężom.

Oznacza to, że jeśli mąż prosi żonę o zrobienie czegoś (w posłuszeństwie), o co Pan by nie poprosił lub z czym by się nie zgodził, żona nie musi temu ulegać. Poddanie się oznacza, że oddaje ona swą wolę własnemu mężowi, więc gdy jest proszona o coś „nie w Panu", może się na to nie zgodzić.

Kontekst Ef. 5:20-21 zapewnia nam lepsze zrozumienie: „Ulegając jedni drugim w bojaźni Chrystusowej. Żony, bądźcie uległe mężom swoim jak Panu". Małżeństwo jest łaską, gdzie dwie strony wzajemnie poddają się sobie.

„Ulegając jedni drugim" oznacza, że mężowie poddają się swoim żonom, tak, jak ich żony poddają się im. Jednak związane jest to z dwoma warunkami: w bojaźni Bożej i jak przystoi przed Panem.

To pokazuje, że mężowie, którzy mają bojaźń Bożą, nie będą prosić żony o coś, o co Jezus by jej nie poprosił, ponieważ sami czują własną odpowiedzialność przed Panem.

Posłuszny, ale nie uległy; uległy, ale nie posłuszny

Posłuszeństwo jest aktem, a poddanie się czy też uległość jest stanem serca.

Nastolatek poproszony o posprzątanie własnego pokoju może to zrobić, bo jest posłuszny, ale w swoim sercu może nie być uległy - marudzi, narzeka i zachowuje się okropnie podczas robienia porządków. Posłuchał się, ale w swoim sercu nie jest poddany rodzicowi.

Żona, której mąż zabronił chodzić do kościoła, może być nieposłuszna, ale w swoim sercu nadal będzie jemu poddana. Zdobyła się na akt nieposłuszeństwa, ale pozostaje uległa.

Małym dzieciom mówi się, aby były posłuszne. Paweł nie mówi, że muszą być poddane, uległe, lecz po prostu mówi o posłuszeństwie. Odnosi się także do niewolników mówiąc im, aby byli posłuszni z serca, szczerze, jak Panu. To mowa o posłuszeństwie wynikającym z uległości serca – jednak uległości serca wobec Pana (Kol. 3: 20-22).

Spójrzmy na Jezusa w Ogrodzie Getsemane. Znajdował się w takim stresie, że naczynka krwionośne pękały mu i pocił się krwią. Jednak zdecydował, że będzie posłuszny swojemu Ojcu. Poddał się w swoim sercu, gdyż po to właśnie przyszedł na świat, jednak jego zgoda na to była aktem posłuszeństwa i musiał się z tym zmagać w swoim sercu.

Czyż nie wszyscy, na jakimś etapie życia, doświadczyliśmy wewnętrznej walki, gdy zmagaliśmy się z tym, aby być posłusznym i uległym?

Iz. 1:19 również wymienia oba te elementy: „Jeżeli zechcecie (uległość) być posłuszni, z dóbr ziemi będziecie spożywać." Wielu jest albo uległych, albo posłusznych, lecz niewielu łączy obie te rzeczy, a potem zastanawiają się, dlaczego nie „spożywają z dóbr ziemi."

Rodzice mający dorosłe dzieci

Kiedy usłyszeliśmy z Barb, że nasz pierworodny (Chris), który miał 6 miesięcy, będzie niepełnosprawny, moja mama zasugerowała, abyśmy umieścili go w domu dla upośledzonych dzieci. Tak właśnie wtedy myślało jej pokolenie, ale my myśleliśmy inaczej.

Szanowaliśmy mamę, jednak odrzuciliśmy jej rady. Nie byliśmy temu posłuszni. W Piśmie Świętym nie ma żadnego nakazu, aby dorosłe dzieci słuchały rodziców, jednak mamy obowiązek szanować ich przez całe swe życie. To oznacza, że jako dorosły nie musisz się ich słuchać (bo jesteś dorosły), lecz w swym sercu dalej powinieneś być im poddany.

Oznaki, że zostałeś zmanipulowany: Manipulatorzy szukają łatwej ofiary

Manipulacja, to kontrolowanie, wywieranie wpływu, a nawet prowadzenie z kimś negocjacji, mając na myśli własną korzyść. Korzyść ta może być duchowa, finansowa czy też fizyczna.Manipulator czerpie z tego, że może powiedzieć komuś, co ma robić, a czego nie. Może to wynikać z jego wielkiego ego, lub też wprost przeciwnie – z powodu jego własnych lęków czy niepewności. Wiele osób robi różne rzeczy w życiu, ponieważ mogą przez to kontrolować innych.

Manipulacja, w sposób widoczny lub nie, przynosi korzyści osobie, która się nią posługuje. Czerpie ona korzyść z tego, że stopniowo pozbawia ofiarę kontroli nad własnym życiem, pozbawia zdolności podejmowania własnych decyzji.

Całe zło tkwiące w manipulacji w kościele polega na tym, że osoba posiadająca jakiś autorytet wykorzystuje imię Boże, by wpływać na decyzje podejmowane przez innych ludzi.

Wiedzą, gdzie szukać ofiar

Bardzo często ofiarami padają podatne na wpływy młode kobiety lub mężczyźni, często samotni i niebędący w związku. Bardzo często ludzie ci znajdują się w momencie dokonywania zmian w życiu – zmian szkoły, pracy, przeprowadzki. U osób starszych może to być np. rozpad małżeństwa, utrata bliskiej osoby, samotność, choroba lub potrzeba odkrycia celu i/lub kierunku w życiu.

W przypadku osób starszych manipulator wykorzystuje chwilę, gdy znajdują się oni w czasie naznaczonym dużymi emocjami. Z kolei w przypadku młodych osób, bardzo często nie mają oni nikogo, kto mówiłby do ich życia, nie mają dużego doświadczenia życiowego, więc naturalnie zwracają się o poradę do kogoś starszego, co czyni ich często bezbronnymi.

Paweł ostrzegł starszych w Efezie, że między owcami pojawią się wilki, które zamiast czynić je uczniami Pana, będą czyniły je uczniami ich samych (Dz. 20:29-30). Manipulatorzy kościelni kierują swoją ofiarą w ten sposób, aby to u nich szukała prowadzenia, zamiast u Chrystusa, który w niej jest.

Pod czyim jesteś autorytetem?

Od tego zaczniemy następnym razem

+++

„Pod czyim jesteś okryciem” lub też „autorytetem” - to przekonanie, że wszyscy wierzący muszą znajdować się pod „autorytetem” jakiegoś kościoła czy też jakiegoś lidera. Taki lider rozciąga nad nimi swój autorytet, dzięki czemu Boże błogosławieństwa mogą teraz na nich spływać i są teraz chronieni przed diabłem. Z tego powodu bardzo często relacja mentorska opiera się na strachu. To sprawia, że prowadzona osoba z jednej strony wciąż boi się, że rozminie się z Bożą wolą lub Go zawiedzie, a z drugiej, że może ją dopaść diabeł, gdy podejmie złą decyzję lub sprzeciwi się swojemu mentorowi.

Czy nauczanie o „byciu pod okryciem” jest biblijne?

Nauczanie to jest pozostałością Ruchu Pasterskiego wspomnianego w części 1. Jest ono powszechnie przyjmowane jako fakt biblijny, jednak nie jest to prawdą. To Jezus jest twoim „okryciem", a następnie „okrywamy” siebie nawzajem.

Zastanówmy się, o czym mówi to nauczanie? Poniekąd stwierdza, że między człowiekiem a Bogiem zawsze musi znajdować się jakiś inny człowiek lub organizacja. To ignoruje Chrystusa, który jest w każdym wierzącym i kieruje go, aby to nie w Nim szukał wskazówek, ale u innego człowieka. To prowadzi do myślenia, że wierzący, w którym mieszka Chrystus, nie jest w stanie samodzielnie podejmować decyzji i że potrzebuje kogoś, kto to za niego zrobi. To naprawdę jest bardzo przewrotne.

Zdrowy przykład duchowego przewodnictwa

Duchowy przywódca, mentor, powinien być w stanie potwierdzić to, co Pan najpierw umieścił w twoim sercu. Taki lider czuwa nad duszą człowieka, a nie nad jego życiem w świecie naturalnym (praca, dom, szkoła to rzeczy naturalne). Wskazówki pastora lub innego lidera powinny koncentrować się na rzeczach duchowych oraz na duszy człowieka. Oczywiście naturalne rzeczy też się czasem pojawiają, jednak zdrowa relacja mentorska będzie zawsze wskazywała prowadzonej osobie na Chrystusa, który w niej jest i odkrywanie tego, czego On chce.

W Dz. 20:22-23 czytamy o Pawle, który zamierza udać się do Jerozolimy

„I oto teraz, zniewolony przez Ducha, idę do Jerozolimy, nie wiedząc, co mnie tam spotka, prócz tego, o czym mnie Duch Święty w każdym mieście upewnia, że mnie czekają więzy i uciski.” Wiedział, że przytrafi mu się coś złego. W Dz. 21:10-11 prorok Agabus daje mu konkretne słowo. Mówi, że żydowscy przywódcy aresztują go i wydadzą Rzymianom.

Te szczegóły były potwierdzeniem tego, co Paweł już wiedział, że będzie miał problemy. Szczegóły były nową rzeczą, ale główne objawienie, że będą problemy, Paweł już posiadał. Szczegóły podane przez Agabusa tylko potwierdzały objawienie, które miał już od pewnego czasu. Zwróćmy też uwagę na sytuację, gdy w Łuk. 2:25-32 Symeon przemawia w Duchu i stwierdza, że dziecko Jezus jest Mesjaszem. Nie była to żadna nowość dla Marii i Józefa – to tylko potwierdzało, co oboje już wiedzieli od Pana.

Kiedy Piotr ogłosił: "Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego", Jezus skomentował, że nikt mu tego nie powiedział, tylko Ojciec mu to najpierw objawił.

Najpierw otrzymujemy objawienie od Ojca lub od Pana Jezusa, a następnie potwierdzone zostaje to przez usta „dwóch lub trzech świadków”.

Mężowie i żony

Wersety, które cytują mężowie i pastorzy, chcąc podporządkować sobie swoje żony lub kobiety, to: 1 Kor. 11: 1-16 (kobiety przykrywające głowy), 1 Kor. 14: 26-40 (żony milczące w kościele) oraz 1 Tym. 2: 9-15 (porządek w małżeństwie). Używa się je do tego, by powiedzieć kobietom, ze nie mogą odzywać się w kościele.

W 1Kor. 11:1-16 kontekst mówi o noszeniu woalek. W tamtych czasach i w tamtym regionie kobiety zamężne w miejscach publicznych zasłaniały swoje twarze woalkami. Zdejmowały je dopiero w domu lub wśród rodziny. Woalka była odpowiednikiem naszej dzisiejszej obrączki ślubnej. W Dz. 18: 1-9 czytamy, że kościół spotykał się w domu Justusa - Rzymianina, i byli tam Żydzi, Grecy i inni Rzymianie.

Niektóre żony, po wejściu na spotkanie kościoła zdejmowały woalki, ponieważ były teraz wśród swej rodziny w Chrystusie. Jednakże taka rzecz w ówczesnej kulturze hańbiła ich mężów. Dlatego Paweł powiedział, że zdejmowanie okrycia głowy w kościele domowym hańbi ich mężów, hańbi aniołów odpowiedzialnych za rodzinę, oraz hańbi Pana. To dotyczyło zwyczajów w Koryncie i nigdzie indziej w Nowym Testamencie nie ma innych instrukcji dotyczących zasłaniania głowy.

W wersetach 2, 13 i 16 Paweł mówi o przykrywaniu głów przez żony, jako o zwyczaju. Nie jest to nakaz Boży, ale zwyczaj. W niektórych krajach ten fragment nadal miałby zastosowanie, jednak w większości krajów świata zwyczaj noszenia przez kobiety woalek jako znaku ich małżeństwa, nie jest już używany.

W 1 Kor. 14:26-40 kontekst mówi o tym, jak zachowywać się jako gość w czyimś domu na „nabożeństwie”. Było to potrzebne, ponieważ wszystkie trzy kultury zostały nagle postawione w jednym miejscu, a łączył ich jedynie Chrystus. Paweł określa cały kontekst w wersecie 26 – niech wszystko odbywa się w sposób budujący wszystkich, przyzwoicie i w określonym porządku. To samo stwierdza w wersetach 33 i 40 - trzy razy powtarza swą troskę o przyzwoitość i porządek. Wszystko więc jest tu jasne

– nie chodzi o to, by żony milczały - chodzi o to, by spotkania z udziałem różnych kultur odbywały się w sposób przyzwoity i uporządkowany.

W wersetach 27-28 mowa jest o sytuacji, gdy ktoś ma słowo, lecz nie ma nikogo, kto mógłby je wytłumaczyć lub nie ma okazji, by się nim podzielić. Paweł mówi, by nie domagać się wtedy wysłuchania i jak nie ma możliwości, to by mówić to tylko sobie i Bogu – to nie grzech. W wersetach 29-33 czytamy, że jak już ktoś się dzieli czymś, co uważa, że otrzymał od Boga, niech będzie to ocenione przez innych. Wtedy to można przyjąć lub odrzucić.

Powiedziawszy to dodał, że „duchy proroków są podległe prorokom", co oznacza, że jeśli czujesz potrzebę się czymś podzielić, nie oznacza to, że musisz to zrobić. Bóg daje ci wolną wolę, bez względu na to, co jest w twoim duchu. Paweł mówi, by dzielić się na zmianę, bo Bóg nie jest autorem zamieszania – mówi, aby wziąć pod uwagę kierunek, w którym zmierza spotkanie i się dostosować, zamiast forsować tu swoje ulubione przekonania.

Bóg nie jest autorem nieporządku, ale pokoju

Mówiąc im jeszcze raz, że Bóg nie jest sprawcą zamieszania, ale pokoju, mówi żonom w wersetach 34-35, aby, jeśli mają pytania, pytały swoich mężów w domu. Mowa tu jest o unikaniu zamieszania w czasie spotkania, a nie ogólne doktrynalne stwierdzenie, że żony mają milczeć.

Dodaje, że prawo stwierdza, że muszą milczeć, jednak Prawo Mojżeszowe nic takiego nie mówi. W judaizmie prawo ustne (tradycja) było również nazywane „prawem". „Prawo", do którego odnosi się Paweł, to prawo synagogi, gdzie kobiety są oddzielone od mężczyzn i nie mają prawa zabierania głosu.

Jednak teraz, w Chrystusie, są równe i siedzą ze swoimi mężami, więc żony nadrabiają zaległości w wiedzy, zakłócając przebieg spotkania swoimi ciągłymi pytaniami. Dlatego Paweł powiedział, że ze względu na spokój, przyzwoitość i porządek, jeśli teraz mają pytania, niech pytają w domu swoich mężów.

Ludzie zapominają, albo tego nie wiedzą, że było to napisane do pomieszczenia pełnego mężczyzn i kobiet wywodzących się z trzech różnych kultur, którzy spotkali się razem w domu, aby uczyć się teraz o Jezusie.

1 Tym. 2:9-15 dotyczy porządku małżeńskiego, a nie porządku w czasie nabożeństwa

W tamtych czasach rzymskie kobiety okazywały swój status materialny ozdabiając swe włosy biżuterią. Często stosowały peruki, aby zwiększyć powierzchnię, na której mogły umieścić więcej klejnotów. Paweł powiedział, że kobiety powinny skupić się na wewnętrznym pięknie, a nie na zewnętrznym i nie obnosić się ze swoim bogactwem. Ta instrukcja nie ma nic wspólnego z kościołem - dotyczy mężów i żon oraz tego, na czym żony koncentrują swoją uwagę - na zewnętrznym bogactwie, czy też na wewnętrznym i prawdziwym bogactwie w Chrystusie.

Następnie dodał, że nie pozwala żonom wynosić się nad mężów. Ponownie, jest to mowa o porządku w małżeństwie bez żadnego odniesienia do kościoła. Dodam, że w wielu małżeństwach to żona częściej zabiera głos. Widzimy to na przykładzie Pryscylli i Akwili, o których Paweł wspomina 6 razy, przy czym 4 z tych 6 razy Pryscylla jest wymieniona jako pierwsza, co wskazuje, że była głównym mówcą.

Nie uzurpowała sobie ona autorytetu Akwili, gdy nauczała lub rozmawiała, ale on to akceptował, ponieważ rozpoznał dary w swojej żonie. To samo jest prawdą dzisiaj. Kiedy jako para rozpoznajemy nawzajem swoje dary i mocne strony, poddajemy się nawzajem tym darom, bo Bóg je dał, i nie uzurpujemy sobie autorytetu jedno nad drugim.

Słowa Pawła do Tymoteusza...

...który nadzorował ciało w Efezie, nie zastępują instrukcji dla Efezjan w 5: 21-33. Innymi słowy, wszystkie trzy listy: do Efezjan oraz 1 i 2 Tymoteusza, są skierowane do chrześcijan w Efezie. Są one ze sobą

spójne, ponieważ Paweł kieruje to do i pisze o tych samych ludziach. W Ef. 5:21 mówi on, by „ulegać jedni drugim w bojaźni Bożej”, a żony, aby były „uległe mężom swoim jak Panu”. To, co później napisał Tymoteuszowi, nie zastępuje tego, co napisał w Efezie, ale uzupełnia to. Tu nie chodzi o posłuszeństwo, lecz o stan serca, aby przestrzegać porządku w małżeństwie ustanowionego przez Boga.

To oznacza, że w Chrystusie mężowie i żony są równi, ale porządek stworzenia pokazuje, że Bóg stworzył najpierw Adama, a potem Ewę. To pokazuje, że mąż ma być obrazem Chrystusa, a żona obrazem kościoła, poślubieni jako jedno w Bogu (Ef. 5:21-33).

Poddanie się wynika z serca. Posłuszeństwo jest czynem. Jesteśmy poddani Panu i jesteśmy Mu posłuszni. Proces uczniostwa polega na przyłożeniu poddania w naszych sercach do naszego często zbuntowanego ciała.

To proces, ale pamiętaj, że Chrystus w tobie oraz ty sam, musicie wspólnie zastanowić się nad tym, jak zamierzasz przeżyć swoje życie. Wspólnie zdecydujcie, gdzie będziesz pracować, jaką karierę wybrać, gdzie mieszkać, co kupić lub sprzedać. Mentor, którego słuchasz, może zaoferować swe pomysły i mądrość, ale nie musisz być temu posłuszny. Nie powinien też wymagać takiego posłuszeństwa. W małżeństwie, jak i w każdej relacji uczniowskiej, poddanie się sobie nawzajem ma określone granice moralne, etyczne i szanuje własną przestrzeń osobistą, kieruje wszystko do Pana.

Wiele błogosławieństw

John Fenn